



**WYROK**  
**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

23 października 2025 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Beata Janiszewska (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Ireneusz Kunicki

SSN Marcin Trzebiatowski

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 23 października 2025 r. w Warszawie  
skargi P.1 spółki akcyjnej w W.

o stwierdzenie niezgodności z prawem

prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z 8 czerwca 2021 r., XII Ga 1047/20,

wydanego w sprawie z powództwa P1. spółki akcyjnej w W.

przeciwko P.2 spółce akcyjnej w W.

o zapłatę,

**oddala skargę.**

Ireneusz Kunicki

Beata Janiszewska

Marcin Trzebiatowski

[J.T.]i

## UZASADNIENIE

Osnowa wystąpienia przez powódkę ze skargą o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie była następująca. Powódka – P1. S.A. z siedzibą w W. wniosła o zasądzenie od pozwanego P.2 S.A. w W. (dalej: ubezpieczyciela) kwoty 12 659 zł wraz z bliżej opisanymi odsetkami. Sąd Rejonowy dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie uwzględnił powództwo co do kwoty 5137,62 zł z odsetkami, a w pozostałym zakresie powództwo oddalił. Sąd Okręgowy w Krakowie oddalił natomiast apelację powódki wniesioną od orzeczenia Sądu pierwszej instancji w części, w której żądanie zapłaty nie zostało uwzględnione.

Sąd Okręgowy ustalił przy tym, za Sądem Rejonowym, że powódka nabyła od osoby trzeciej wierzytelność odszkodowawczą w stosunku do pozwanego, który jako ubezpieczyciel OC odpowiadał względem poszkodowanego za szkodę wyrządzoną zdarzeniem drogowym z 13 kwietnia 2016 r. Wspomniana osoba trzecia nabyła wcześniej wierzytelność o naprawienie szkody komunikacyjnej od osób, którym szkoda ta została wyrządzona, czyli właścicieli pojazdu uszkodzonego w zdarzeniu drogowym.

W związku z tym zdarzeniem pozwany wypłacił odszkodowanie w kwocie 9506,69 zł, jednak powódka – na podstawie prywatnej opinii w przedmiocie wyceny szkody – domagała się zapłaty dalszej kwoty 12 044 zł, jako niewypłaconej przez ubezpieczyciela części odszkodowania, a ponadto kwoty 615 zł tytułem poniesionych przez powódkę kosztów opinii prywatnej. W sprawie ustalono również, że pojazd, w którym wystąpiła szkoda, wyprodukowany w 2010 r. i nieobjęty już gwarancją, został po kolizji naprawiony przez właścicieli w nieautoryzowanym serwisie samochodowym z użyciem nieoryginalnych części zamiennych. Koszt naprawy wynosił 14 644,31 zł; sposób naprawy nie doprowadził do utraty wartości handlowej samochodu.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd drugiej instancji ocenił, że skoro koszty naprawy wyniosły 14 644,31 zł, a wartość pojazdu nie uległa zmianie, to zasądzeniu na rzecz powódki podlegała kwota 5137,62 zł – jako różnica między wysokością szkody a kwotą wypłaconą przez ubezpieczyciela w toku postępowania

likwidacyjnego. W konsekwencji za bezzasadne uznano dalej idące roszczenie powódki, gdyż pojazd został doprowadzony do stanu sprzed zdarzenia szkodzącego za kwotę niższą niż wskazana w pozwie.

Powódka wniosła skargę o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego wyroku - Sądu Okręgowego w Krakowie, zarzucając naruszenie art. 822 § 1 w zw. z art. 363 § 1 oraz art. 361 § 1 i 2 k.c. przez „błędne uznanie, że dla ustalenia wysokości szkody doznanej wskutek zaistnienia kolizji drogowej relewantnymi pozostają rzeczywiście poniesione koszty naprawy pojazdu, zaś w sytuacji przeprowadzenia naprawy pojazdu przez poszkodowanego, gdy posiada on dowody dokumentujące naprawę i koszt tej naprawy, wysokość odszkodowania powinna być ustalona właśnie w oparciu o te dokumenty, podczas gdy z uwagi na okoliczność, że szkoda powstaje w momencie zaistnienia zdarzenia szkodowego i przedstawia ona już od tego momentu określoną wartość, rzeczywiście poniesione koszty naprawy pojazdu oraz ewentualnie inne czynności podejmowane już po zaistnieniu zdarzenia, nie mają znaczenia dla ustalenia wysokości szkody”.

**Sąd Najwyższy zważył, co następuje:**

Skarga podlegała oddaleniu.

Stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia umożliwia zainteresowanemu podmiotowi (skarżącemu) dochodzenie odszkodowania na podstawie art. 417 w zw. z art. 417<sup>1</sup> § 2 k.c. W wykładni tych przepisów przesłanka niezgodności z prawem jest rozumiana wąsko, z uwzględnieniem specyfiki sądowego stosowania prawa, istoty władzy sądowniczej i niezawisłości sędziowskiej. W konsekwencji za "niezgodne z prawem" mogą być uznane tylko te orzeczenia, przy wydaniu których doszło do kwalifikowanego, elementarnego i oczywistego naruszenia przepisów postępowania lub prawa materialnego (zob. postanowienie SN z 30 maja 2023 r., I CNP 177/22 i przywołane tam orzecznictwo).

Stanowisko sądu przychylające się do jednej z rozbieżnych koncepcji prezentowanych w orzecznictwie lub literaturze, jak również wybór jednej z możliwych interpretacji przepisów prawa, choćby okazała się ona nieprawidłowa, nie mogą być uznane za kwalifikowany błąd, a tym samym nie oznaczają niezgodności z prawem w rozumieniu art. 424<sup>1</sup> k.p.c. (zob. wyrok SN z 10 czerwca

2021 r., IV CNPP 1/21, wraz z przywołanym tam orzecznictwem) Tak rozumiany art. 424<sup>1</sup> § 1 k.p.c. jest przy tym zgodny z art. 77 ust. 1 Konstytucji (zob. wyrok TK z 27 września 2012 r., SK 4/11). W postępowaniu wywołanym skargą unormowaną w art. 424<sup>1</sup> § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy nie dokonuje bowiem prostej kontroli prawidłowości zaskarżonego wyroku, odpowiadającej założeniom kontroli instancyjnej czy kasacyjnej. Przeciwnie, rozpoznając skargę, o której mowa w art. 424<sup>1</sup> i n. k.p.c., Sąd Najwyższy bada, czy ewentualne uchybienie sądu jest tak daleko idące, że wydanie orzeczenia określonej treści trzeba uznać za niemieszczące się w zakresie swobody właściwej dla sądowego stosowania prawa, a w konsekwencji – za przypadek niezgodnego z prawem sprawowania władzy publicznej.

W świetle tak rozumianej przesłanki niezgodności orzeczenia z prawem nie sposób przyjąć, by zaskarżony wyrok naruszał art. 822 § 1 w zw. z art. 363 § 1 oraz art. 361 § 1 i 2 k.c. W orzecznictwie od lat budzi poważne kontrowersje problem stosowania tak zwanej metody kosztorysowej w sprawach odszkodowawczych, zwłaszcza w razie ponoszenia odpowiedzialności przez ubezpieczyciela (najczęściej w przypadku ubezpieczeń komunikacyjnych). Na przestrzeni lat wątpliwości wywoływała zwłaszcza ocena wpływu na określenie wysokości odszkodowania dwóch zdarzeń: zbycia wierzytelności odszkodowawczej oraz naprawienia rzeczy (pojazdu) przez poszkodowanego i poniesienia w związku z tym określonych kosztów.

W obu tych sytuacjach nie istniała możliwość przywrócenia przez powoda samochodu do stanu poprzedniego, ponieważ albo pojazd został już wcześniej naprawiony, albo podmiot dochodzący odszkodowania nie był właścicielem rzeczy, a jedynie nabywcą wierzytelności odszkodowawczej, wobec czego nie wchodziło w rachubę naprawienie przez niego rzeczy, czyli przywrócenie stanu poprzedniego (art. 363 § 1 k.c.). W związku z tym podnoszono, że skoro restytucja naturalna nie jest możliwa, to wysokość odszkodowania pieniężnego należnego od ubezpieczyciela nie powinna być obliczana jako równowartość kosztów restytucji – nie tylko nieponiesionych, lecz w danych okolicznościach także niemożliwych do poniesienia. Odszkodowanie powinno być natomiast ustalone jako rekompensata pieniężna określona za pomocą metody dyferencyjnej (różnicy), czyli przez

porównanie stanu majątku, który istniałby, gdyby nie nastąpiło zdarzenie szkodzące, z rzeczywistym stanem majątku poszkodowanego, uwzględniającym wystąpienie tego zdarzenia. W typowej sytuacji (tak samo jak w niniejszej sprawie) kwota odszkodowania ustalonego metodą dyferencyjną jest niższa od sumy określonej metodą kosztorysową, czyli obliczonej jako równowartość kosztów naprawy pojazdu.

Obecny stan orzecznictwa kształtuje się w ten sposób, że z jednej strony w licznych, zasadniczo dawniejszych judykatach uwzględnione zostały żądania poszkodowanych zasądzenia odszkodowania w wysokości hipotetycznych kosztów naprawy – także gdy naprawa pojazdu została już faktycznie przeprowadzona (zob. wyrok SN z 12 kwietnia 2018 r., II CNP 43/17; a także postanowienia SN: z 7 grudnia 2018 r., III CZP 51/18; z 7 grudnia 2018 r., III CZP 64/18; z 7 grudnia 2018 r., III CZP 72/18; z 7 grudnia 2018 r., III CZP 74/18; z 20 lutego 2019 r., III CZP 91/18).

Z drugiej natomiast strony w wielu orzeczeniach Sądu Najwyższego podkreśla się dynamiczny charakter szkody i konieczność uwzględnienia tego, że jej wysokość może ulec zmianie także po wystąpieniu zdarzenia szkodzącego. W szczególności dokonanie naprawy pojazdu za cenę niższą niż spodziewana w dniu wypadku powoduje, że do usunięcia szkody wystarczająca jest zapłata poszkodowanemu rzeczywiście poniesionych kosztów naprawy oraz ewentualnej różnicy między wartością handlową pojazdu sprzed wypadku i po naprawie (tzw. szkody handlowej). Przywołane tu stanowisko nie dominowało wprawdzie w dawniejszym orzecznictwie Sądu Najwyższego, jednak było w nim obecne także w chwili orzekania przez Sąd drugiej instancji (w czerwcu 2021 r.) i w dacie wniesienia skargi przez powódkę, tj. w maju 2022 r. (zob. zdanie odrębne do wyroku SN z 3 lipca 2019 r., II CSK 308/18; postanowienie SN z 17 lipca 2020 r., V CNP 43/19; wyrok SN z 10 czerwca 2021 r., IV CNPP 1/21, a w późniejszym okresie także wyroki SN z 15 grudnia 2022 r., II CNPP 7/22, i z 12 września 2024 r., II CNPP 26/22).

Oznacza to, że pogląd stojący za zaskarżonym obecnie orzeczeniem nie był i nie jest oczywiście nietrafny. W najnowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego znalazł on odzwierciedlenie w uchwale – 7 – SN z 11 września 2024 r., III CZP 65/23, przy czym nadal brakuje jednolitości w ocenie spornej kwestii, o czym świadczy

rozbieżność między wskazaną ostatnio uchwałą a uchwałą SN z 24 września 2025 r., III CZP 32/24.

Argumentu na rzecz tezy, że prawidłowość stanowiska powódki jest oczywista, a w konsekwencji – że zaskarżone orzeczenie jest niezgodne z prawem, nie stanowi również podkreślany przez skarżącą fakt na tyle silnego ugruntowania się w orzecznictwie Sądu Najwyższego poglądu korzystnego dla skarżącej, że Sąd ten odmawiał (w dawniejszym czasie) rozstrzygnięcia zagadnień prawnych poświęconych problematyce zastosowania tzw. metody kosztorysowej w określaniu wysokości odszkodowania.

Po pierwsze bowiem, forsowane silnie przez skarżącą przekonanie o utrwalonym, a tym bardziej – jednobrzmiącym stanowisku judykatury nie powinno być wspierane wyłącznie powołaniem się na judykaty Sądu Najwyższego dotyczące stosowania tzw. metody kosztorysowej w określaniu wysokości odszkodowania. Punktem odniesienia dla oceny, czy dane rozstrzygnięcie było niezgodne z prawem, jest bowiem nie tylko stan orzecznictwa Sądu Najwyższego, lecz szerzej rozumiany dorobek sądów, w dużym stopniu kształtowany również przez sądy powszechne.

Sądy te, oprócz wąsko ujętego związania prawnego (w konkretnej sprawie) oraz związania wykładnią dokonaną w sprawie ze skargi kasacyjnej, nie są poddane stanowiskom Sądu Najwyższego. Niewątpliwie rolą tego Sądu jest zapewnienie zgodności z prawem i jednolitości orzecznictwa sądów powszechnych, jednakże środkiem osiągnięcia tych celów pozostaje przede wszystkim siła, a w konsekwencji poszanowanie argumentów wspierających określony pogląd. Jeśli więc podnoszonym wcześniej racjom sądy powszechne są w stanie przeciwstawić własne, racjonalnie umotywowane koncepcje interpretacyjne, to fakt ten powinien być brany pod uwagę na etapie oceny, czy miała miejsce niezgodność z prawem prawomocnego orzeczenia, uzasadniająca uwzględnienie skargi.

Po drugie, z faktu przedstawiania Sądowi Najwyższemu kolejnych zagadnień prawnych do rozstrzygnięcia można wywodzić wnioski przeciwne do formułowanych przez skarżącą. Skoro mimo względnej jednolitości dawnego orzecznictwa Sądu Najwyższego sądy powszechne nadal kierowały swe pytania, to należało niezbitnie wnosić, że nie uznawały one tej problematyki za rozstrzygniętą w sposób definitywny

i niebudzący wątpliwości, wobec czego oczekiwały od Sądu Najwyższego ponownego podjęcia analizy i uwzględnienia w niej dalszych racji, również tych przemawiających za poglądem odmiennym od dominującego. Wobec podawania przez sądy w wątpliwość koncepcji zaaprobowanej ówczesnie przez Sąd Najwyższy, za dyskusyjne, a co najmniej wymagające dalszej refleksji, należało więc uznać zapatrywanie o zasadności stosowania ww. metody do ustalania sumy odszkodowania. Wniosku tego nie podważa okoliczność wydania przez Sąd Najwyższy postanowień o odmowie podjęcia uchwały, a następnie także wyroków stwierdzających, że orzeczenia sądów powszechnych oparte na innej koncepcji interpretacyjnej są niezgodne z prawem, rozumianym jako linia orzecznicza uznana za dominującą (zob. wyroki SN z: 8 marca 2018 r., II CNP 32/17; 12 kwietnia 2018 r., II CNP 41/17; 12 kwietnia 2018 r., II CNP 43/17). Orzeczenia te nie wiążą bowiem w niniejszej sprawie.

Wobec powyższego, skoro Sąd Okręgowy przyjął jedno z możliwych stanowisk co do sposobu obliczenia wysokości odszkodowania należnego od ubezpieczyciela, a pogląd Sądu mieścił się w zakresie ocen dopuszczalnych w ramach sądowego stosowania prawa, to oparte na nim rozstrzygnięcie sprawy nie może być ocenione jako niezgodne z prawem w rozumieniu art. 424<sup>1</sup> k.p.c.

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 424<sup>11</sup> § 1 k.p.c., orzeczono jak w sentencji wyroku.

Ireneusz Kunicki

Beata Janiszewska

Marcin Trzebiatowski

[J.T.]

[a.ł]